

Poezja



JULIAN TUWIM

CZYHANIE NA BOGA

Poezja

(SPOJRZENIE W PRZYSZŁOŚĆ)

I.

Powstał w mej duszy wprost szaleńczy plan,
Plan, który można przyrównać herezji:
Niechaj się dzisiaj dowie wszelki stan,
Co ja właściwie sądzę... o poezji.

Poeta, Poezja, Taniec,
Dzikość

Jakie w tej sprawie «przekonania» mam,
Jak brzmią zasady tej mojej «teorii»,
Niech słucha mędrzec i niech słucha cham
Teoretycznej mej fantasmagorii!

Będą te słowa jak taneczny krok!
Będą — jak złota do Stolicy droga!
— *POEZJA — JEST TO, PROSZĘ PANÓW, SKOK,
SKOK BARBARZYŃCY, KTÓRY POCZUŁ BOGA!*

Jest to pierwotny, czippewajski¹ krzyk
I chutna miłość do rodzącej ziemi,
Zadowolony barbarzyńcy ryk,
Gdy ujrzał Ogień oczy² zdumionemi.

Wtedy — podskoczyli!! To — poezji Bóg!
Skoczyli!! — i krzyknął słowo obłąkańcze!
Poświęcił Bogu chaty swojej próg,
Poświęcił tańcem. Więc i ja też tańczę.

2.

«Co? (pyta jakiś ironiczny pan)
Dla nas wszak ogień to już nic nowego!
Że dzikus tańczy lub dzikusów klan,
To i my tańczyć musimy? Dlaczego?!»

— Pardon, mój panie... Dla nas? Cóż to jest?
Pan będzie łaskaw wyrażać się ściślej!
«Dla nas!» I przy tym — ręką taki gest!
Przepraszam, kogo pan dobrodziej myśli?

¹czippewajski — przym. od zniekształconej nazwy rdzennej ludności Ameryki Północnej z plemienia Odżibwa (a. Czippewej; ang. Ojibwa, Ojibwe, Ojibway, Chippewa), najliczniejszego plemienia obszaru Wielkich Jezior, trzeciej co do wielkości grupy rdzennej ludności w Ameryce; Odżibwejowie należą do algonkiańskiej grupy językowej, ich nazwa pochodzi od słowa (ojibwa) w języku algonkiańskim oznaczającym „kurczenie się na skutek przypiekania”, co odnosiło się do charakterystycznej techniki robienia szwów na mokasynach i odzieży. [przypis edytorski]

²oczy zdumionemi (daw. forma) — dziś: oczami zdumionymi. [przypis edytorski]

Co do mnie (— może pan wierzyć lub nie —)
Cieszę się z ognia *tak samo*, jak dzikus!
Ogień! Gałęzie płoną! Żar się pnie!
To Bóg Najwyższy, *Deus Magnificus*!

Tak jest ze wszystkim! Rzecz! Cieleśna rzecz!
Dotknąć, zobaczyć, usłyszeć, wprost chciwie,
Kamienie w ręce brać i rzucać precz,
Powietrza w płuca zaczerpnąć łapczywie!

To jest wszak bycie! To jest przecież Bóg!
A Boga słać trzeba — więc się płąsa,
Skacze się, śpiewa, szuka nowych dróg,
To... to... — Eh, widzę, że pan znów się dąsa!

3.

Nie stracił czaru romantyczny smęt
Róż i słowików, rusalek i goplan.
Lecz coraz szybciej warczy życia pęd:
Tam, gdzie jest księżyc, jest i aeroplan!

Poezja, Maszyna

Nie stracił mocy Achilles i Piast,
I chwalon będzie każdy, kto bohater!
Lecz już z czeluści elektrycznych miast
Tłum wielki bucha, jak lawa przez krater!

Poezja, Tłum, Człowiek

A kto jest wyższy — może wyższym być,
Niechaj na skroń mu liść laurowy kładą,
Lecz i Przechodniom ma być wolno żyć!
Starzec olbrzymi rzekł im: *Camerado!*³

A kto marzenie ukochał i sen,
Niechaj je w śpiewną splata słów perlistość!
Lecz oto z szczytów i przepastnych den
Dźwiga się Potwór: Wielka Rzeczywistość!

Poezja, Realista, Czas, Tłum

Byłaś, Poezjo, teatralną grą,
Miałaś swe stałe, stare rekwizyty,
Lecz oto moce niesłychane prą,
I Śpiew Powszechny bije pod błękity!

Gromada śpiewa, współczesności chór,
Tłum ekstatyczny, który w bezmiar urósł!
Hej, *ŻYCIU DROGĘ!* Staął groźny Zbór,
A na spotkanie Zborowi — Futurus.

4.

Będę ja pierwszym w Polsce futurystą,
A to nie znaczy, bym się stał głuptasem,
Co sport z poezji czyni, i z hałasem
Udaje maga, a jest tylko glistą;
I to nie znaczy, bym na przeszłość plunął,
Bym zerwał w wierszu nawet... z przeszłym czasem,

³Starzec olbrzymi rzekł im: *Camerado!* — nawiązanie do wiersza Walta Whitmana (1819–1892) *Song of the Open Road*, w którym pojawiają się m.in. wersy: „*Allons! the road is before us! (...) Camerado, I give you my hand!*”. [przypis edytorski]

Lecz iżbym stał się Idącego łuną,
Bym głosił nową Wiedzę Oczywistą
I iżbym na was jak słup ognia runął!

Chcę swoje tańce, żale i zachwyty,
Smutki, spojrzenia, szaleństwa i burze,
Tęcze, koszmary, jesienie, podróże,
Noce, księżycy, wichry i błękity,
Pożary, gniewy, przemknienia i cienie,
Rozpusty, słońca, zwycięstwa i różę,
Przepaści, zbrodnie, niziny, przestrzenie, —
Wszystko na *MOJE* wyprowadzić szczyty,
Wszystkiemu chcę dać *RÓWNOUPRAWNIENIE*!

«Wpływy»? Ja wpływów nie wstydzę się wcale!
To duma moja, że Bożych olbrzymów
Uczniem się stałem! Że wśród moich rymów
Znajduję echa, co dźwięczą wspaniale!
Że dusza moja znalazła Patronów
Śród lat minionych, wśród ofiarnych dymów
Wielkich Kapłanów, — nie pośród histrionów⁴,
Mimów i mydlaków, zdobnych w póz blachmale⁵,
Nie wśród wymoczków, nędznych epigonów!

Idziesz, Poezjo Nowa! Jak przed burzą,
Duszno nam... Czuję, że się chwila zbliża,
Kłębem czerwonym wiruje, lot zniża,
Czyhamy na nią, i dni nam się dłuży,
Bo wiemy: nocą zbudzimy się z krzykiem,
Z stygmatem w duszy świetlistego krzyża,
Każdy się stanie snów orędownikiem,
W Nowym Chrystusie dusze się zanurzą
I będą pęłać boskości płomykiem.

Chrystus, Odrodzenie,
Obraz świata

Idziesz, Poezjo! Wkrótce się zespoli
Myśl i żelazo, westchnienie i Miasto!
Nowego Boga urodzisz, Niewiasto!
Wstanie Ogromny w *ŻYCIA AUREOLI*!
I będzie Ludy nauczał żywota
I będzie Nowych Zdarzeń protoplasta,
A pójdzie za nim uboga gołota⁶
Z twierdz, z miast, z podziemi, z fabryk, z ulic, z roli,
I *wszystkich* Jutrzni rozsloneczni złota!

Bo to są *LUDZIE*!!! Bo to są narody,
Przed Bogiem równe i Bogu nie krzywi⁷!
Bo to są Dusze! To są Ludzie Żywi,
Których czekają jasne życia grody
I dusz pradawnych edeńskie stolice,
W których się człowiek odrodzi, ożywi,
Poczuje Boga, ujrzy Jego lice,
I wstąpi w siebie — nowy, świeży, młody,
I znikną wszelkie życia tajemnice!

⁴*histrion* — wędrowny aktor w średniowieczu. [przypis edytorski]

⁵*blachmale* (z niem. *Blachmal*: płaska plama, szumowiny na srebrze) — bielmo. [przypis edytorski]

⁶*gołota* — biedak; biedota. [przypis edytorski]

⁷*krzywy* (starop.) — zły; winien (w wyrażeniach typu *ja temu nie krzyw*: to nie moja wina) [przypis edytorski]

Niewiasto każda! Bądź nową Maryją!
Mężczyzno każdy! Bądź Józefem nowym!
Ciała połączcie uściskiem ogniowym!
Pocznij, Niewiasto! W łonie twym się kryją
Takie cudowne, wielkie możliwości,
Że świat się wstrząśnie hymnem milionowym
Wielkiej Radości, Niebiańskiej Miłości,
Że dusze nasze *przez siebie* odżyją,
I będziem siebie gościć, jako gości.

Och, nie! Nie śmieście się, żem jest «prorokiem»!
To nie proroctwo! To wola! To pewność!
Poezja moja — to nie tylko śpiewność,
Zrodzona szczęściem lub żalem głębokim...
To Rewolucja Duszy! To śmiałe Rzuty!
(...Ale i rzewność, niezgłębiona rzewność...)
To są przeczucia człowieka, co, skutym
Słowem i myślą i życia wyrokiem,
W czynie nie może wykazać swej buty!

— — — — —

Prorok, Rewolucja, Poezja

5.
Dosłownie, dobitnie, wyraźnie,
Dla powszechnego zrozumienia.
Bo o czymż mówię?
O jednej wszechobecnej Sprawie,
O prawdzie widomej, o bezspornej oczywistości:
Sławię Bogo Ducha przez potysiączne Rzeczy i Wcielenia,
Przez fale wieków i światów ogromy,
Sławię dzieje, pochwalam istnienie,
Tłumaczę śmierć.
Raduje mnie boskie moje człowieczeństwo,
Raduje rozkosz groźnych możliwości,
Oddycham, oddycham,
Pełną piersią, płucami jak miechy...

Olbrzymie uczucie rośnie.

6.
Olbrzymie uczucie rośnie i dech zapiera.
W oczach mam stepy, w uszach wichury, a w sercu dzwony —
Ogarniam, obejmuję, widzę,
Wzruszenie do gardła się wznosi,
Krzyknę — bo mi tak radośnie, radośnie, radośnie,
Otwórzcie się, najdalsze widnokreśli, głębie i wysokości!
Wiatry szerokie — wiejcie, wiejcie!
Jest mi ogromnie i powszechnie,
Zamykam oczy i śmieję się i śpiewam
Beethoveniczne urojone psalmy,
Wypnę ramię — prowadzę —
Chodźcie! — — —

Uczucie

Przywódca, Śpiew, Muzyka,
Rewolucja

Nie chcę wam być przodownikiem,
Chętnie w tłum się wcisnę,

Będę *ultimus inter pares*⁸,
 Chodźcie, chodźcie,
 O, rozmaici, oddzielni, wszyscy współcześni,
 Muzyka gra marsza!
 O, żywe, porywające, radosne akordy!
 Co się dzieje! Co się dzieje!
 Nauczyłem się cudownej pieśni,
 Tryumfuję, szaleję z radości,
 Upiłem się światem Bożym,
 Pokochałem ostateczną miłością,
 Za pan-brat jestem z nieskończonością!
 Chodźcie, chodźcie!
*Liberté! Fraternité! Egalité!*⁹
 Pochód idzie, manifestacja
 Braci Czerwonej Krwi!
 Otwórzcie bramy, okna i drzwi!
 I serca otwórzcie!
*Allons enfants! Allons enfants!*¹⁰
 Hurra! To moja marsylianka życia!
 Hurra! To moja wesoła poezja!
 To me pijaństwo świeckie,
 Me święto wszechświatowe!
 Kajdany rwę!
Allons enfants! Allons enfants!
 «*Le jour de la vie est arrivé!*»¹¹

7.

Słyszeliście już taką pieśń: przybyła zza oceanu, wspaniałym potokiem płynęła z ust barda siwobrodego.
 Ja zaś, ku chwale imienia ojczyzny swojej, przeszczepiam obce pędy na Drzewo Rodzime, na krzepki Dąb Polski.
 Niech wrosną głęboko w trzon jego aż do korzeni, niech się rozłożą koroną konarów szeroko nad moją ojczyzną.
 Niech rozrastają się dalej świeże gałązki, niech zazielenią się liście na Dębie prastarym!
 Donośny głos antyfilozofa ku utrwaleniu nowej poezji.

8.

Niech we mnie Bóg rozgorze, jak słoneczny żar,
 Iżby mi duszę światłość żywotna poila.
 Twórczość moja precz rzuci nakaz dawnych wiar,
 Ale się skłoni wszędzie, kędy¹² jest mogiła.
 Twórczość moja ogarnie Wszechbędący Byt,
 Poprzez wieków kurzawę — wieki będzie gonić,
 Będzie stolicom ducha zapowiadać świt
 I na Twoje witanie, o Idący, dzwonić!

Bóg, Ogień, Światło, Słońce

⁸*ultimus inter pares* (łac.) — ostatni z równych sobie. [przypis edytorski]

⁹*Liberté! Fraternité! Egalité!* (fr.) — Wolność! Braterstwo! Równość!; hasło wielkiej rewolucji francuskiej 1789 roku (właśc. w odmiennnej kolejności: „*Liberté, égalité, fraternité*”). [przypis edytorski]

¹⁰*Allons enfants* — chodźmy, dzieci; początkowe słowa *Marsylianki* (fr. *La Marseillaise*), pieśni wielkiej rewolucji francuskiej, powstałej w 1792 r., obecnie hymnu państwowego Francji. W wierszu obecne są odwołania do dwóch pierwszych wersów pieśni: „*Allons enfants de la Patrie, / Le jour de gloire est arrivé!*” („Chodźmy, dzieci Ojczyzny, / Nadszedł dzień chwały!”). [przypis edytorski]

¹¹*Le jour de la vie est arrivé!* — nadszedł dzień życia. [przypis edytorski]

¹²*kędy* (daw.) — gdzie. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/tuwim-poezja/>

Tekst opracowany na podstawie: Julian Tuwim, Czyhanie na Boga, Skład Główny u Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1918.

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja zrealizowana w ramach biblioteki Wolne Lektury (wolnelektury.pl). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Kornel Myczko, Monika Kępska.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.